Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący „Solidarności” w PGG SA:

Tu chodzi o ludzkie zdrowie

Czym jest działająca w PGG SA komisja BHP? s. 6

IX Kongres KSGiE NSZZ Solidarność

Delegaci wybrali...

Jarosław Grzesik ponownie na czele s. 10

CZERWIEC 2023
NR 6 *(230)*
ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

TURÓW BYŁ, JEST i BĘDZIE!!!

strony 4-5

Ćwiczenia terenowe z geografii na poziomie 370

W tym roku na ćwiczenia terenowe przyjechało 11 studentów. Celem spotkania było pogłębienie wiedzy na temat działalności PGG SA oraz wykorzystania potencjału obszarów górniczych województwa śląskiego.

więcej s. 8

Jedyny w Polsce system odsalania wód kopalnianych

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej odprowadzaniem wód zasolonych zajmuje się Zakład Odsalania w Czerwionce-Leszczynach, w którym odbyła się wizyta studyjna dla dziennikarzy.

więcej s. 9

Integracja na łowisku, czyli zawody o Puchar Karpia

11 drużyn z 6 kopalń Polskiej Grupy Górniczej S.A. wzięło udział w II zawodach Solidarności Górniczej o Puchar Karpia. Rywalizacja trwała na łowisku przy Osiedlu Młodego Górnika w Zabrzu od 22 do 25 czerwca.

więcej s. 12

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Stan zagrożenia

KILKANAŚCIE dni temu zwróciliśmy się do premiera Mateusza Morawieckiego z wnioskiem o natychmiastowe spotkanie. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów ma na odpowiedź 30 dni, ale chcielibyśmy, żeby termin rozmów został wyznaczony jak najszybciej, bo sytuacja polskiego górnictwa znów jest niepewna, a perspektywy - jeszcze gorsze.

Przypomnę, że spółki, które w zimie sprowadziły olbrzymie ilości węgla energetycznego z całego świata, wkrótce zaczną „lokować" surowiec z importu na rynku krajowym. To będzie olbrzymi cios dla polskich kopalń. Płynność finansowa spółek węglowych może zostać poważnie zachwiana, pojawi się widmo utraty miejsc pracy… Nie chciałbym też powtórki z roku 2020, kiedy kopalnie „zatkały się" własnym węglem, bo przestały go odbierać państwowe koncerny energetyczne. Tymczasem pierwsze symptomy tego zjawiska znów zaczynają mieć miejsce. Już słyszymy, że jeśli węgiel importowany trafi na rynek w cenach wyznaczonych indeksem ARA, energetyka go kupi, zostawiając państwowe spółki węglowe na przysłowiowym lodzie. Skoro premier Morawiecki podjął decyzję o imporcie węgla, teraz powinien się zastanowić, co zrobić z jego nadmiarem. Być może najlepszym rozwiązaniem byłby skup surowca przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych.

Zapewniam, że jeśli do postulowanego przez nas spotkania nie dojdzie, podejmiemy przewidziane prawem działania, aby skłonić rząd do ratowania spółek węglowych, bo od ich dalszego funkcjonowania zależy los tysięcy ludzi.

Innym problemem spędzającym sen z powiek każdemu, kto ma na uwadze dobro polskiego górnictwa, jest umowa społeczna. Dokumentu wciąż nie udało się notyfikować w Komisji Europejskiej. Należy podziękować panu ministrowi Markowi Wesołemu za podjęcie rozmów z Brukselą, ale chcielibyśmy zaangażowania ze strony całego rządu, bo może się to skończyć tak, że odsuwany w nieskończoność temat nie zostanie „dopięty" przed wyborami. Kto wtedy da pracownikom kopalń gwarancję pracy do emerytury? Kto zapewni realizację inwestycji, bez których górnictwo nie będzie mogło funkcjonować do ustalonego w umowie roku 2049?

Są i tacy, którzy twierdzą, że umowę trzeba „wyrzucić do kosza"… Tylko co chcielibyście dać nam w zamian? Unia Europejska przyspiesza proces odchodzenia od węgla. Dzięki umowie społecznej proces transformacji będzie stopniowy, a nie gwałtowny - każdy górnik dopracuje do emerytury i nie będzie się musiał martwić, co go spotka za lat 5 lub 10. Lepszej opcji „na stole", póki co, nie ma. Pamiętajmy o tym.

KWB TURÓW Polityczne zamieszanie wokół kopalni

Duda o Tusku: Dostał zadanie w sprawie Turowa

PRZEWODNICZĄCY Solidarności Piotr Duda nie zostawił suchej nitki na Donaldzie Tusku. Zarzuca mu kłamstwo i wskazuje jego możliwy polityczny cel: „On nie przyjechał do Polski po to, żeby ją wzmacniać, wzmacniać polską gospodarkę, tylko po prostu dostał zadanie, że ma doprowadzić do likwidacji kopalni Turów, bo mają funkcjonować niemieckie kopalnie na tzw. zielonym węglu" - powiedział Duda.

PRACOWNICY kopalni Turów, w tym przedstawiciele wszystkich związków zawodowych w tym zakładzie, przyjechali na spotkanie przewodniczącego PO Donalda Tuska z mieszkańcami Jeleniej Góry, które odbyło się w czwartek w jeleniogórskim rynku. Atmosfera była gorąca, a lider PO zauważył obecność związkowców. O jego postawę zapytano dziś Piotra Dudę.

- Panu Donaldowi Tuskowi wczoraj puściły nerwy. On, jeśli ma klakierów, czuje się jak ryba w wodzie, ale kiedy ma odpowiadać na trudne pytania, to z merytoryką u niego gorzej - stwierdził szef Solidarności.

Duda dodał, że Tusk już wcześniej nie był w stanie merytorycznie odpowiadać na pytania związkowców, padały nawet wyzwiska od „pętaków".

Wczoraj była ta sama sytuacja: górnikom na pytania odpowiadać nie chciał, tylko wzywał, że Solidarność powinna być z opozycją. Nie. „Solidarność" wspiera wszystkich, nawet byśmy wspierali działania liberałów rządu Donalda Tuska, gdyby te osiem lat jego rządów szło w kierunku wzmocnienia polskiej gospodarki i polskiego pracownika. Tymczasem były to rządy nastawione na likwidację polskiego przemysłu, sprzedaż polskich zakładów pracy, liberalizację kodeksu pracy i wszystkich spraw związanych z pracownikami, czyli np. płacy minimalnej – mógłbym wymieniać godzinami.

– powiedział Duda.

W ocenie lidera związku zawodowego, Tusk „to zwykły bandyta polityczny". - On nie przyjechał do Polski po to, żeby ją wzmacniać, wzmacniać polską gospodarkę, tylko po prostu dostał zadanie, że ma doprowadzić do likwidacji kopalni Turów, bo mają funkcjonować niemieckie kopalnie na tzw. zielonym węglu. W Polsce węgiel jest brunatny, w Niemczech jest zielony, bo oni są na zupełnie innym poziomie rozwoju i w ogóle są inni. Niedoczekanie jego, niedoczekanie ich - stwierdził.

Na uwagę, że wystąpienie Tuska podobało się zgromadzonym na wiecu, Piotr Duda stwierdził, że ci, którzy krzyczeli na górników, powinni zrzec się prądu wytwarzanego przez kopalnię Turów.

Turów. „Nie oddamy ani centymetra"

Solidarność nie idzie na pasku PiS-u? Nie jest jego przybudówką polityczną? - to kolejne pytanie do Piotra Dudy. Ten jednak odbił piłeczkę.

- To Platforma jest przybudówką niemieckiego rządu. Solidarność nie chodzi i nie chodziła na pasku żadnego rządu, gdyż jest niezależnym, samorządnym związkiem zawodowym. Jeśli jakiś rząd wprowadza rozwiązania korzystne dla pracowników, to będziemy każdą taką władzę wspierać. Za rządu Tuska doszło do likwidacji dialogu społecznego - powiedział.

Zadeklarował też, że „nie oddamy ani centymetra kopalni i elektrowni Turów, ani kawałka całego kompleksu".

- Oni mogą sobie mówić, co chcą, ale oni jeszcze nie wiedzą, czym jest Solidarność. Jeśli faktycznie doszłoby do sytuacji, że stanęlibyśmy pod ścianą, jeśli chodzi o zamknięcie Turowa, pokażemy, na co nas stać - zapewnił.

„Prędzej zamkniemy Urząd Miasta w Warszawie, a nie kompleks turowski" - skwitował Duda.

Tusk przyłapany na kłamstwie. „Hymn został odśpiewany"

Stwierdził też, że Donald Tusk, oskarżając związkowców o gwizdanie podczas polskiego hymnu, po prostu kłamał.

To nieprawda, widziałem ten moment na filmie – hymn został odśpiewany, jak zawsze, z godnością. Gdyby to był hymn niemiecki, to może byśmy gwizdali, ale został odśpiewany hymn polski i nikt nie przeszkadzał. Natomiast widziałem też, jak się zachowywała druga strona, jak pluli na górników. Myślę, że ci ludzie są zaczadzeni przez swojego guru, ale jaki lider, taki ma elektorat. Bojówki to stały, ale koło pana Tuska - bojówki Donalda Tuska. Widzimy je na wszystkich spotkaniach, widzimy, co robią. To nie są ludzie, którzy walczą o Polskę, polską gospodarkę i patriotyzm, tylko wysługują się Tuskowi. Niektórzy nawet do końca nie wiedzą, co ich czeka, gdyby wybory skończyły się w październiku jego zwycięstwem – podsumował. Jm

Więcej na temat Turowa s. 4-5

REGION Nowe władze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności"

Delegaci zaufali Dominikowi Kolorzowi

Dominik Kolorz został ponownie wybrany na stanowisko przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej „Solidarności". Nie miał kontrkandydatów. W głosowaniu udział wzięło 217 delegatów. Oddano 210 głosów ważnych oraz 7 nieważnych. 199 delegatów poparło kandydaturę Dominika Kolorza.

W DNIACH 15-16 czerwca w Zabrzu odbyło się XIV Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Podczas WZD delegaci podsumowali mijającą pięcioletnią kadencję, a także wybrali władze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" na kadencję 2023-2028.

– Dziękuję bardzo za zaufanie. Dziękuję tym, którzy na mnie głosowali i tym, którzy na mnie nie głosowali. Obiecuję i deklaruję, że w „Solidarności" nie zapomina się o nikim i o nikim nie zapomnę. Będziemy działać dla naszego wspólnego dobra – powiedział Dominik Kolorz po ogłoszeniu wyników głosowania.

Już po kilku dniach, 20 czerwca w Katowicach na inauguracyjnym posiedzeniu zebrał się nowy Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność". Podczas posiedzenia wybrano skład Prezydium Zarządu Regionu na kadencję 2023 – 2028.

Na początku posiedzenia członkowie Zarządu Regionu podziękowali za wieloletnią pracę w związku dotychczasowemu wiceprzewodniczącemu ds. struktur terenowych ZR Mirosławowi Truchanowi, który odchodzi na emeryturę. Następnie odbyły się wybory członków nowego Prezydium ZR. W kadencji w latach 2023 – 2028 będzie ono 6-osobowe. Obok przewodniczącego Dominika Kolorza w skład Prezydium weszli: Justyna Latos, Edyta Odyjas, Artur Braszkiewicz, Dariusz Gierek i Piotr Nowak. Justyna Latos tak samo jak w poprzedniej kadencji będzie pełnić funkcję wiceprzewodniczącej ZR i skarbnika, Piotr Nowak, będzie pierwszym wiceprzewodniczącym ZR, a Dariusz Gierek wiceprzewodniczącym i sekretarzem ZR. Dla Edyty Odyjas i Artura Braszkiewicza to pierwsza kadencja w Prezydium ZR. Edyta Odyjas została wiceprzewodniczącą ZR ds. struktur terenowych śląsko-dąbrowskiej „S", a Artur Braszkiewicz będzie wiceprzewodniczącym ZR ds. rozwoju i interwencji.

Podczas posiedzenia członkowie ZR wysłuchali informacji przewodniczącego dotyczącej obchodów 42. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych oraz 35. rocznicy górniczych strajków w Jastrzębiu-Zdroju. Omówiono też przygotowania do dorocznej, wrześniowej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę, którą w tym roku organizuje Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „S". Ponadto dyskutowano o bieżących działaniach związku, w tym m.in. o kwestii realizacji podpisanego 7 czerwca porozumienia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" z rządem, płacach w budżetówce i płacy minimalnej.

jm

Solidarność Górnicza

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI
REDAKCJA: Marek JURKOWSKI
KOLEGIUM PROGRAMOWE: Artur BRASZKIEWICZ, Sławomir KOZŁOWSKI, Dariusz PIECHOWICZ

DRUK: Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

KSGWK Górnicza „Solidarność” chce spotkania z premierem

Pilne węglowe tematy

KRAJOWA Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego (KSGWK) NSZZ „Solidarność” zwróciła się do premiera Mateusza Morawieckiego z wnioskiem o pilne spotkanie w obecności wicepremiera i ministra aktywów państwowych Jacka Sasina, minister klimatu i środowiska pani Anny Moskwy oraz pełnomocnika rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego Marka Wesołego. Miałoby ono dotyczyć kwestii braku odbioru węgla zakontraktowanego w polskich spółkach węglowych przez koncerny energetyczne. Ponadto związkowcy chcieliby omówić realizację umowy społecznej regulującej zasady transformacji górnictwa węgla kamiennego i województwa śląskiego w Komisji Europejskiej oraz problem derogacji (wyłączenia) producentów węgla koksowego spod zapisów rozporządzenia metanowego Unii Europejskiej (UE).

W PIŚMIE skierowanym na ręce szefa rządu związkowcy podkreślają, że kilka miesięcy temu decyzją samego premiera „do Polski sprowadzono miliony ton węgla celem zabezpieczenia gospodarstw domowych przed zbliżającym się wówczas sezonem grzewczym”. Właśnie wtedy na składy węgla prowadzone przez branżę energetyczną trafiły znaczne ilości miału energetycznego, który „do dziś tam zalega”.

- Ten stan rzeczy sprawia, iż podmioty reprezentujące sektor energetyczny po raz kolejny przestają odbierać węgiel zakontraktowany w polskich spółkach węglowych - alarmują. - Naturalną konsekwencją braku odbioru węgla przez energetykę są rosnące zwałowiska przy samych kopalniach. (...) Całkowite wypełnienie kopalnianych zwałowisk węglem, którego nie odbiera energetyka, uniemożliwi właściwe funkcjonowanie kopalniom i przyczyni się do powstania niewyobrażalnych strat finansowych. Oczekujemy, że niezwłocznie podejmie Pan kroki prowadzące do rozwiązania opisanego problemu - zaznaczają i przypominają o sytuacji z lat 2019-2020, kiedy spółki energetyczne nie odbierały wydobytego węgla, co wywarło negatywny wpływ na kondycję całego górnictwa.

Następnie informują, że są „gotowi do przeprowadzenia wszelkich dozwolonych prawem akcji, aby temu zapobiec”.

Przedstawiciele strony społecznej chcieliby też usłyszeć, co rząd robi w sprawie notyfikacji podpisanej 28 maja 2021 roku umowy społecznej regulującej zasady transformacji górnictwa węgla kamiennego i województwa śląskiego. Poza tym wciąż nie wiadomo, czy z obowiązku przestrzegania rozporządzenia metanowego Unii Europejskiej uda się wyłączyć podmioty wydobywające węgiel koksowy, takie jak Jastrzębska Spółka Węglowa SA (JSW). Należy zaznaczyć, że wcześniej Bruksela wpisała węgiel koksowy na listę tak zwanych surowców krytycznych, kluczowych dla rozwoju gospodarczego i technologicznego UE. Teraz forsuje prawo, które może doprowadzić do likwidacji JSW - największego producenta tego surowca w Unii Europejskiej.

KSGWK wezwała premiera do większego zaangażowania w rozwiązywanie problemów sektora wydobywczego.

- Został Pan wybrany do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przez wyborców z Górnego Śląska, a w Pańskim okręgu wyborczym zlokalizowanych jest kilkanaście kopalń. Ponadto z ust przedstawicieli najwyższych władz Prawa i Sprawiedliwości wielokrotnie słyszeliśmy zapewnienia o nieustającym wsparciu dla branży górniczej. Jako górnicy i jako śląscy wyborcy liczymy na Pana aktywną postawę w sytuacji, gdy dalsze losy naszych zakładów pracy znów stały się niepewne. Wyrazem takiej aktywności powinien być osobisty udział Pana Premiera w postulowanym spotkaniu - brzmi końcowy akapit cytowanego pisma.

Jego treść skomentował przewodniczący górniczej „Solidarności” Bogusław Hutek.

- Piszemy do pana premiera, bo sytuacja w górnictwie zaczyna wyglądać naprawdę groźnie. Rząd sprowadził do Polski olbrzymie ilości drogiego węgla, by „wysiać” z niego surowiec możliwy do zastosowania w gospodarstwach domowych. Potem politycy twierdzili, że operacja się udała i że każdy mógł się zaopatrzyć w węgiel na zimę. Tylko teraz mamy problem, bo 12 milionów ton węgla energetycznego z importu nie zostało sprzedane i zajmuje miejsce na składach. Do tego spółki energetyczne znów przestają odbierać zakontraktowany węgiel z polskich kopalń. Cierpią na tym wszystkie spółki węglowe kontrolowane przez Skarb Państwa - Polska Grupa Górnicza, Tauron Wydobycie, Węglokoks Kraj, a nawet „Bogdanka”. Uważamy, że ten, kto podjął decyzję o imporcie drogiego węgla, powinien zdecydować, co zrobić z jego nadwyżką. Jeśli zapasy surowca na kopalnianych zwałowiskach nadal będą rosły, a koncerny energetyczne nie będą go odbierać, to my - nie czekając na powtórkę z roku 2019 czy 2020 - podejmiemy działania protestacyjno-strajkowe, żeby zapobiec ewentualnej utracie płynności finansowej przez spółki węglowe. Po prostu zamierzamy bronić naszych miejsc pracy. Przypominam również panu premierowi, że w ubiegłym roku spółki węglowe sprzedawały węgiel energetyce znacznie taniej niż wynikałoby to z wyznaczającego ceny rynkowe indeksu ARA. Górnictwo, godząc się na niższe wpływy ze sprzedaży węgla, zrobiło „ukłon” w stronę energetyki i rządzących, dzięki czemu odbiorcy energii mogli za nią płacić mniej. Teraz ponosimy tego konsekwencje, bo państwowa energetyka nie chce wykonać podobnego ruchu w stronę spółek węglowych, kiedy te przeżywają trudności. Na to, co się dzieje, nie ma i nie będzie zgody ze strony Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” - zaznaczył związkowiec.

Co z pozostałymi tematami?

- Jeśli chodzi o rozporządzenie metanowe i Jastrzębską Spółkę Węglową, to unikałbym stwierdzenia, że JSW jeszcze ma czas, bo zaostrzone limity emisji metanu zaczną obowiązywać w roku 2031. Zwróciłbym przy tym uwagę na co innego. Obecnie węgiel koksowy znajduje się na liście surowców krytycznych Unii Europejskiej, ale lista co dwa lata jest nowelizowana. Może się przecież okazać, że podczas kolejnej nowelizacji ktoś w Brukseli wpadnie na pomysł, aby węgiel koksowy z wykazu usunąć. Nie chciałbym wtedy widzieć zaskoczonych twarzy naszych polityków, bo to nam w żaden sposób nie pomoże. O tym, żeby uzyskać derogację dla producentów węgla koksowego od przepisów rozporządzenia metanowego, trzeba myśleć już teraz. Kolejna sprawa - nadal nie wiemy, kiedy zostanie notyfikowana umowa społeczna. Wynegocjowany i podpisany dwa lata temu dokument gwarantuje, że kopalnie węgla energetycznego będą wygaszane stopniowo - do roku 2049 - i że zatrudnieni w nich pracownicy dopracują do emerytury. Ale są tam również zapisy dotyczące niezbędnych inwestycji, dzięki którym kopalnie będą mogły funkcjonować przez kolejne trzy dekady. Chcielibyśmy wiedzieć, kiedy inwestycje te zostaną zrealizowane. Teraz czekamy na odpowiedź ze strony premiera i na wyznaczenie terminu spotkania - podsumował Bogusław Hutek.

Marek Jurkowski

Będą rekompensaty za węgiel sprowadzony do Polski?

Resort klimatu i środowiska jest gotowy do podpisania umów z Węglokoksem i spółką PGE Paliwa ws. rekompensat dla tych firm za sprowadzony z zagranicy węgiel.

RESORT klimatu i środowiska jest gotowy do podpisania umów z Węglokoksem i spółką PGE Paliwa ws. rekompensat dla tych firm za sprowadzony z zagranicy węgiel – poinformowała w szefowa resortu Anna Moskwa. Rozliczenia mają następować w miarę wprowadzania węgla na rynek lub jego sprzedaży innym podmiotom.

W ubiegłym roku, wobec braków węgla opałowego na rynku, spółki Węglokoks i PGE Paliwa zostały zobowiązane decyzją premiera do importu węgla. Część trafiła do gospodarstw domowych i odbiorców komunalnych, jednak część sprowadzonego węgla (głównie miałów nienadających się do spalania w sektorze komunalno-bytowym) pozostała na składowiskach obu firm.

Minister Moskwa, pytana w piątek o sprawę w Polskiej Nowej Wsi na Opolszczyźnie, podkreśliła, że Węglokoks i PGE Paliwa „wykonały swoje zadanie wynikające z polecenia premiera: zakupiły, dowiozły, rozładowały węgiel - nie tylko w portach, ale też na konkretnych składach”.

„Przypomnę, że dzięki dobrej współpracy z samorządem, udało nam się węgiel zamówiony i dostarczony przez Węglokoks i PGE Paliwa dostarczyć do wszystkich gospodarstw domowych, za co jesteśmy bardzo wdzięczni” – dodała minister, podkreślając, iż ta część programu samorządowego znalazła już swoje rozliczenie.

„Druga część zadania, czyli wprowadzenie ewentualnych nadwyżek na rynek i przekazanie rekompensat do Węglokoksu i do PGE Paliwa, to jest proces, który się rozpoczyna. Jesteśmy gotowi do podpisania umowy. Zakończyliśmy negocjacje tej umowy z Węglokoksem i z PGE Paliwa” – poinformowała Anna Moskwa.

Minister wyraziła przekonanie, że w tym roku zaangażowanie tych spółek w dostawy węgla nie będzie już niezbędne. „Popyt, podaż i relacje na rynku nam się wyrównały (...). Mamy ten zapas węgla zarówno dla ciepłowni, jak i gospodarstw domowych po ubiegłym sezonie. Dzięki temu też możemy czuć się bezpiecznie” – zapewniła szefowa resortu klimatu i środowiska.

Przypomniała, że środki na rekompensaty dla obu firm zostały zabezpieczone, co potwierdziły już prace w odpowiednich komisjach sejmowych.

„Jest gotowość do podpisania tej umowy. Oczywiście rozliczenie nastąpi proporcjonalnie do wprowadzania węgla na rynek czy zakupu przez inne podmioty; to jest w gotowości. I ten etap zgodnie z zaplanowanym harmonogramem właśnie się odbywa” – powiedziała minister.

„Jesteśmy w dobrym kontakcie z jedną i drugą spółką, rozmawiamy też ze stroną społeczną. Wiem, że dzisiaj strona społeczna też w ministerstwie taki dialog będzie podejmowała - jesteśmy absolutnie na ten dialog na każdym etapie otwarci” – podsumowała szefowa resortu klimatu.

jm

BIZNES Niemcy i Czesi zyskają na zamknięciu kopalni Turów

Czy to walka o środowisko?!

TRWA sądowa walka o możliwość działania kopalni węgla brunatnego Turów. Bez kopalni nie będzie mogła działać elektrownia Turów, mające duże znaczenie dla polskiego systemu energetycznego. Tymczasem w bliskiej odległości Turowa bez przeszkód działają kopalnie węgla brunatnego w Niemczech i w Czechach.

KOPALNIA węgla brunatnego i elektrownia Turów po raz kolejny znalazła się jako jedna z głównych informacji medialnych. Sprawa jest poważna.

Kopalnia i elektrownia Turów leżą w specyficznym miejscu: na styku granic Polski, Czech i Niemiec. Kopalnia Turów wydobywa rocznie ok. 8 mln ton węgla brunatnego, który dostarcza do elektrowni Turów, mającej duże znaczenie dla polskiego systemu elektroenergetycznego.

Duże znaczenie Turowa dla polskiego systemu energetycznego

Obecnie moc zainstalowana Elektrowni Turów wynosi 2 029 MW. W Turowie działa jeden z najnowocześniejszych bloków w polskiej energetyce - o mocy 496 MW, który został oddany do eksploatacji w 2021 r.

Produkcja energii elektrycznej netto w 2021 roku wyniosła 10,06 TWh, a sprzedaż ciepła w tym okresie – 732 tys. GJ. To znaczące liczby w polskim systemie energetycznym. W 2021 r. wszystkie polskie elektrownie wyprodukowały 173,5 TWh.

- Działalność kopalni i elektrowni Turów jest kluczowa dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Natychmiastowe wstrzymanie działalności kopalni z pominięciem wieloletniego planu jej wygaszenia doprowadziłoby do katastrofy ekologicznej całego regionu i pozbawiłoby miejsc pracy nawet 80 tysięcy mieszkańców - powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, do której należy kompleks w Turowie.

Niemcy wydobywają dużo więcej węgla brunatnego niż Polska

Istnienie tego kompleksu jest jednak zagrożone. Pod koniec czerwca 2023 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w sprawie zażalenia złożonego przez spółkę PGE GiEK na decyzję o wstrzymaniu wykonania decyzji środowiskowej dla kopani w Turowie, odmówił wstrzymania wykonania zaskarżonego postanowienia i przekazał sprawę do rozpoznania do Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA).

Kopalnia Turów to jedyna polska kopalnia węgla brunatnego w tym regionie. Jednak w pobliżu Turowa, ale już w Niemczech i w Czechach, działa wiele więcej kopalń węgla brunatnego.

W Niemczech działa kilka kopalń węgla brunatnego w pobliżu polskiej granicy. I tak koncern MIBRAG wydobywa węgiel brunatny w kopalniach Profen oraz Vereinigtes Schleenhain. Grupa LEAG prowadzi wydobycie w kopalniach Welzow-Süd, Jänschwalde, Nochten oraz Reichwalde a grupa Romonta eksploatuje kopalnię Amsdorf.

Na dużą skalę węgiel brunatny wydobywany jest także w Czechach. Państwowy CEZ prowadzi eksploatację w kopalniach Bílina oraz Nástup Tušimice a grupa Sev.en Energy wydobywa węgiel brunatny w kopalniach ČSA oraz Vršany. Dodatkowo spółka Sokolovská Uhelná prowadzi eksploatację w kopalni Jiři.

W 2022 r. w Niemczech wydobyto 130,8 mln ton węgla brunatnego, a w Czechach 33,4 mln ton. W Polsce wydobycie węgla brunatnego było wtedy na poziomie 54,6 mln ton.

Zamknięcie kopalni i elektrowni Turów będzie korzystne dla niemieckich i czeskich elektrowni, produkujących energię z węgla brunatnego. Handel energią pomiędzy Polską a Czechami i Niemcami odbywa się na dużą skalę, a jeżeli zabraknie energii w Polsce to będzie ją można sprowadzić z importu z Czech i Niemiec. Pieniądze za importowaną energię zasilą budżety firm niemieckich i czeskich, a nie polskich.

Zagrożenie katastrofą ekologiczną

W sprawie Turowa jest jeszcze kilka innych zagrożeń. PGE informuje, że natychmiastowe i gwałtowne zamknięcie kopalni w Turowie doprowadziłoby do katastrofy ekologicznej. Zatrzymanie wydobycia wiązałoby się ze wstrzymaniem odwodnienia, co doprowadziłoby do powstania osuwisk wieloskarpowych i całkowitego zniszczenie zakładu górniczego. Powstałaby w katastrofa środowiskowa o nieodwracalnych skutkach na całego regionu, a także przygranicznych terenów Czech i Niemiec oraz koryta Nysy Łużyckiej. Rzeka Nysa Łużycka, poniżej rejonu osuwiska, na wiele lat byłaby pozbawiona wody, co doprowadziłoby do zagłady wszystkich ekosystemów w dolnym jej biegu. Mieszkańcy wielu miejscowości, dla których Nysa Łużycka stanowi źródło zaopatrzenia w wodę, zostaliby jej pozbawieni bez szybkiej perspektywy na poprawę sytuacji.

Aby temu zapobiec niezbędne jest właściwe zabezpieczanie wyrobisk. Proces taki musi odbywać się z wieloletnim wyprzedzeniem, z uwagi na zagrożenia geotechniczne, środowiskowe (prowadzenie odwodnienia), które w przypadku nagłego zamknięcia mogą doprowadzić do niekontrolowanego zawalenia się skarp kopalni i katastrofy środowiskowej.

Likwidacja miejsc pracy w całym regionie

Wyłączenie kopalni, a co a tym idzie również elektrowni Turów spowoduje również katastrofę gospodarczą i społeczną regionu. Gwałtowna likwidacja działalności kompleksu z pominięciem rozłożonego na lata programu transformacji, oznaczałaby załamanie lokalnego rynku pracy i upadłość setek firm. Pracę mogłoby stracić ponad 5 tys. osób zatrudnionych w kopalni i elektrowni. Jednak, wliczając w to także pracowników zatrudnionych w spółkach współpracujących z kompleksem wraz z rodzinami, utrata pracy mogłaby dotknąć ok. 80 tysięcy mieszkańców regionu. E

Dodatkowo, kompleksu Turów jest jedynym dostawcą ciepła na obszarze Bogatyni i Zgorzelca. Zaprzestanie działalności kompleksu pozbawi mieszkańców regionu ciepła, bez możliwości zapewnienia innego alternatywnego dostawcy.

Żartów więc nie ma. Sprawa kopalni i elektrowni Turów ma znaczenie tak lokalne jak i ogólnokrajowe więc podejmując decyzję o przyszłości tego kompleksu należy o tym pamiętać.

Opr. IDS

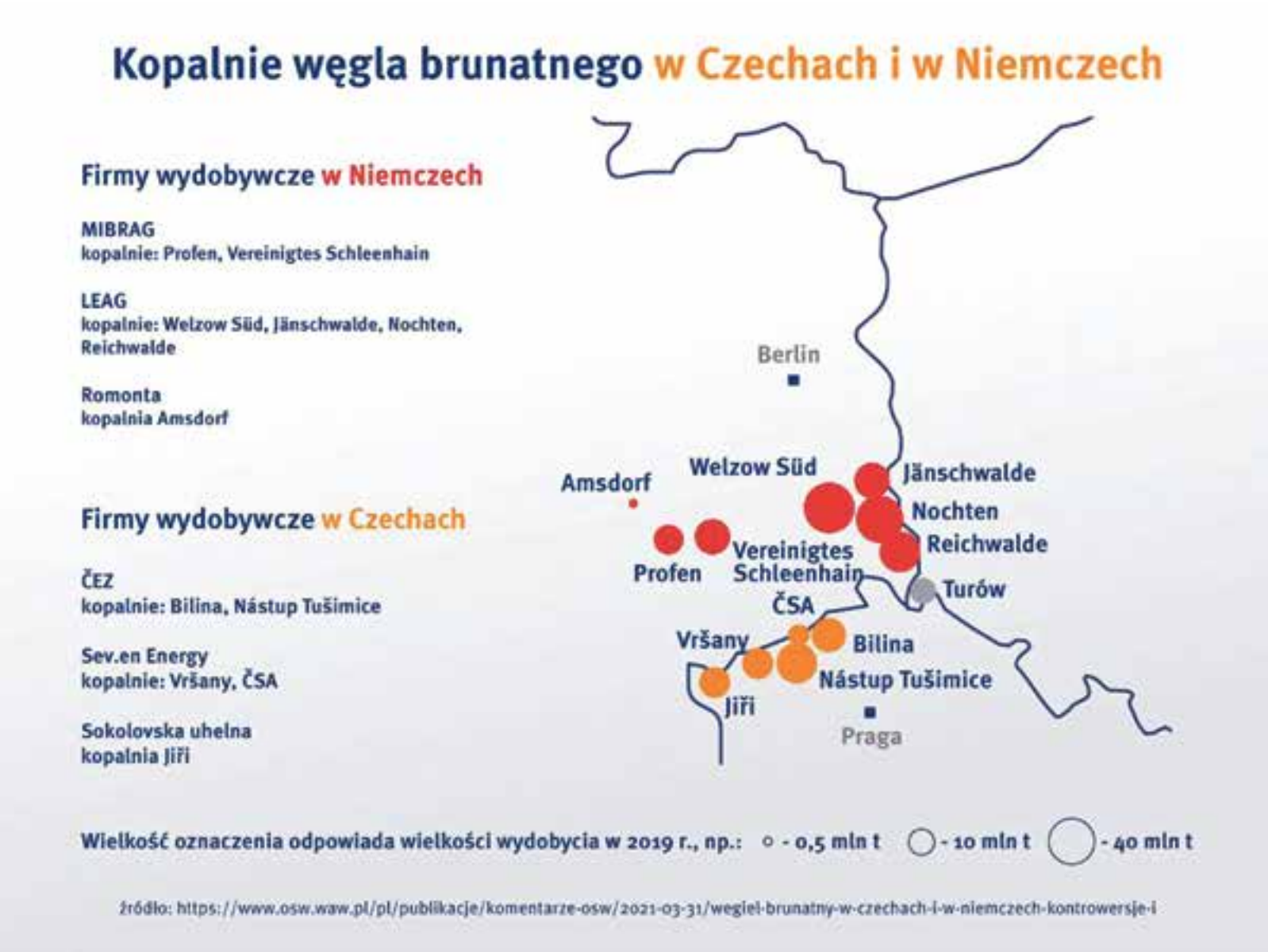

TURÓW Kto stoi za skargą na działalność kopalni Turów?

Niewidzialna ręka eko...

SKARGE na decyzję środowiskową dotyczącą koncesji na wydobycie węgla dla kopalni w Turowie po 2026 r. złożyły m.in. Fundacja Frank Bold, Greenpeace oraz Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA. Część z nich opiera się na finansowaniu zagranicznym.

WOJEWÓDZKI Sąd Administracyjny w Warszawie na początku czerwca 2023 r. wstrzymał wykonanie decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni w Turowie po 2026 r. Skargę na decyzję środowiskową złożyły jesienią 2022 r. m.in. Fundacja Frank Bold, Greenpeace oraz Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA. Wart się tym organizacjom przyjrzeć bliżej.

Greenpeace: milionowe przychody w Polsce

Najsłynniejszą z nich jest Greenpeace, to jedna z największych organizacji ekologicznych na świecie. Z tym, że zamiast o organizacji lepiej może byłoby mówić o wielkim, międzynarodowym przedsiębiorstwie, zapewniającym dobre życie jej kierownictwu.

Tylko w samej Polsce to organizacja obracająca milionami złotych. W 2019 r. budżet Greenpeace w Polsce wyniósł ok. 10,5 mln zł., w roku 2020 wzrósł do 11,3 mln zł. a w 2021 było to już 13,2 mln zł.

W lutym 2023 r. w radiu RMF FM Paweł Szypulski, dyrektor programowy Greenpeace Polska pytany o to, ile się zarabia w organizacji odparł wymijająco, że pracownicy zarabiają poniżej 10 tys. netto.

Mowa była także o tym, kto finansuje Greenpeace.

- Greenpeace finansują indywidualni darczyńcy. Greenpeace jest organizacją, która nie przyjmuje pieniędzy od żadnych korporacji. Czy to byłaby korporacja niemiecka, polska, czy rosyjska. Greenpeace nie przyjmuje też pieniędzy od rządów. Greenpeace jest w ogromnej większości, w fundamentalnej skali, finansowany przez indywidualnych darczyńców. Oprócz tego przyjmujemy nieduże pieniądze od wybranych fundacji - stwierdził Paweł Szypulski w radiu RMF FM.

W kontekście finansowania organizacji ekologicznych w zachodnich mediach przypomniano wypowiedź jeszcze 2014 r., którą wygłosił były sekretarz generalny NATO i były premier Danii Anders Fogh Rasmussen, który informował, że Rosja wspierała organizacje ekologiczne w celu utrzymania europejskiej zależności od rosyjskiego gazu.

Robert Mazurek w RMF FM zapytał o pogłoski mówiące, że Greenpeace miało być finansowane m.in. przez rosyjski rząd, który miał wspierać organizacje na rzecz klimatu w kwocie 82 mln euro, zaś na konto niemieckiego oddziału tej organizacji miało popłynąć 10 mln od Gazpromu. Paweł Szypulski temu stanowczo zaprzeczył.

Wiele emocji budzi takze kierownictwo organizacji. Zarząd Fundacji Greenpeace Polska jest dwuosobowy i w jego skład wchodzą Alexander Egit, Austriak o polskich korzeniach, oraz Robert Cyglicki.

Rada fundacji, nadzorująca jej pracę, składa się z trzech osób i są to Florian Faber, Karin Kublblock i Heinz Reindl. To oznacza, że działalność Greenpeace w Polsce jest nadzorowane przez zagranicznych aktywistów.

Frank Bold: międzynarodowe tajemnice

Także międzynarodowa jest Fundacja Frank Bold. Różni się ona jednak sposobem działania od Greenpeace. O ile Greenpeace stawia często na akcje widowiskowe licząc na medialny rozgłos, to Frank Bold postawił na działania prawne.

Organizacja pisze o sobie, że „Frank Bold to międzynarodowy zespół prawników i prawniczek". W Polsce działa w ramach fundacji oraz kancelarii radców prawnych, których siedziby znajdują się w Krakowie. Frank Bold posiada również biura w Brnie, Pradze, Ostrawie i Brukseli.

Fundacja ta już niejednokrotnie stawała na przeciw interesom czy To Polskiej Grupy Górniczej czy Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Kilka tygodni temu Fundacja Frank Bold złożyła do marszałka województwa śląskiego wniosek o wszczęcie postępowania wobec spółki PGG prowadzącej kopalnię Mysłowice-Wesoła w sprawie nadmiernych emisji metanu. Prawnicy organizacji domagają się ograniczenia przez kopalnię emisji metanu do powietrza. W połowie grudnia 2021 r. Fundacja złożyła ona wniosek o wydanie decyzji środowiskowej w sprawie wydobywania węgla kamiennego i metanu jako kopaliny towarzyszącej ze wspomnianego złoża. Złożem Bzie-Dębina 2 - Zachód zainteresowana jest Jastrzębska Spółka Węglowa. I to tylko część ich działań skierowanych przeciw polskim spółkom węglowym.

Inna jest także struktura finansowania. Frank Bold częściowo korzysta z finansowego wsparcia Komisji Europejskiej oraz innych fundacji, jak Europejska Fundacja Klimatyczna (ECL), jedna z największych tego typu organizacji w Europe, zarządzająca funduszami wynoszącymi kilkadziesiąt milionów euro rocznie.

Frank Bold też fundacją bardziej strzegącą swoją prywatność. O ile Greenpeace Polska otwarcie informuje na swojej stronie internetowej o swoim zarządzie i radzie fundacji, to Frank Bold takich informacji już nie podaje. Tyle, że członkami zarządu Fundacji zarejestrowanej w Polsce pod adresem krakowskim (można to sprawdzić w KRS) są Pavel Franc oraz Stanislav Kutáček. Radę Fundacji tworzą z kolei: Pavel Černý, Jiří Nezhyba, Martin Fadrný. Prawda, że znamienne w sytuacji, kiedy to strona czeska zaskarżyła działalność kopalni w Turowie?!

Czech Pavel Franc stoi na czele fundacji zarejestrowanej w Polsce, mającej siedzibę w Polsce, działającej jawnie przeciw polskim interesom.

Stowarzyszenie EKO-UNIA: z opozycyjnymi korzeniami

Na jawność postawiło Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA. W przeciwieństwie do Greenpeace i Frank Bold to jest to organizacja założona w Polsce. Na jej stronie internetowej możemy znaleźć pełen skład zarządu. Na jego czele stoi Radosław Gawlik, który rozpoczynał działalność ekologiczną jeszcze w czasach PRL, uczestniczył w obradach okrągłego stołu po stronie solidarnościowej. Następnie, w latach 1989-2001 był posłem, a od listopada 1997 r. do czerwca 2000 r. był wiceministrem środowiska. Od 2004. r. jest jednym z liderów Partii Zieloni.

Opr. BZ.

KSGiE „Solidarność" w obronie kopalni

Raz jeszcze obronimy „Turów"!

KRAJOWY Sekretariat Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność" skrytykował postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA) w Warszawie o wstrzymaniu wykonania decyzji środowiskowej umożliwiającej kontynuację eksploatacji węgla brunatnego przez KWB „Turów". - „Niezawisły" polski Sąd (…) orzeka o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej „Decyzji", uderzając w polską gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju, sprzyjając tym samym i wspierając gospodarki naszych sąsiadów. (…) Nie możemy pozwolić i nie pozwolimy na takie nieuczciwe, polityczne podejście do sprawy Turowa - czytamy w stanowisku przyjętym przez Radę KSGiE.

31 maja WSA wydał postanowienie wstrzymujące wykonanie decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni „Turów" po 2026 roku. Chodzi o decyzję Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska (GDOŚ) z 30 września 2022 r. określającą uwarunkowania realizacji przedsięwzięcia: „Kontynuacja eksploatacji złoża węgla brunatnego Turów, realizowanego w gminie Bogatynia". Opierając się na tej decyzji, w lutym 2023 r. Minister Klimatu i Środowiska przedłużył koncesję dla „Turowa" do 2044 r. Teraz możliwość wydobywania węgla przez kopalnię po roku 2026 stanęła pod znakiem zapytania.

Skargę na decyzję GDOŚ złożyły między innymi Fundacja Frank Bold, Greenpeace oraz Stowarzyszenie Ekologiczne „Eko-Unia".

WSA stwierdził, że zaistniały przesłanki do wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji z uwagi na możliwość powstania nieodwracalnych szkód w środowisku.

- Wykonywanie prac związanych z dalszym wydobyciem węgla, na warunkach ustalonych w decyzji, które to warunki nie zostały merytorycznie zweryfikowanie przez organ odwoławczy oraz przez sąd, może doprowadzić do powstania nieodwracalnych szkód nie tylko w środowisku, ale może mieć negatywny wpływ na zdrowie mieszkańców pobliskich miejscowości, co zaznaczył jeden ze skarżących we wniosku o wstrzymanie wykonania zaskarżonej decyzji - napisał sędzia Jarosław Łuczaj w uzasadnieniu cytowanym przez Polską Agencję Prasową.

Jak podkreślił sąd, postanowienie nie wstrzymuje pracy kopalni „Turów".

Do sprawy odnieśli się związkowcy z Rady KSGiE NSZZ „Solidarność" w przyjętym stanowisku. Przypomnieli o protestach sprzed półtora roku, kiedy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał natychmiastowe wstrzymanie wydobycia węgla przez KWB „Turów" do czasu merytorycznego rozstrzygnięcia skargi Czech na decyzję o rozbudowie kopalni.

- Po niedawnych wydarzeniach, wielomiesięcznych bojach o dalsze funkcjonowanie Kopalni Turów i trudnych negocjacjach, udało się osiągnąć porozumienie na szczeblu międzynarodowym. W obecności specjalistów od ochrony środowiska i geologów wypracowano konkretny, realizowany dziś plan jeszcze lepszej niż zapisano w decyzji środowiskowej poprawy warunków oddziaływania kopalni na ludzi i przyrodę. Podpisane porozumienie zapewniło pracownikom bezpieczną i spokojną pracę. Niestety, „niezawisły" polski Sąd, pod przewodnictwem polskiego sędziego, ze znanego skądinąd stowarzyszenia Iustitia, orzeka o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej „Decyzji", uderzając w polską gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju, sprzyjając tym samym i wspierając gospodarki naszych sąsiadów - napisali.

Według członków Rady „uzasadnienie »Postanowienia« to nic innego, jak kpina z Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i podważanie jego wiedzy i kompetencji".

- Uzgodnione z czeską i niemiecką stroną środki minimalizujące wpływ na środowisko, z powodzeniem stosowane w ww. krajach i tam nie budzące kontrowersji i sprzeciwów, zostały określone w przedmiotowej „Decyzji", jako wystarczające dla KWB Turów. Pomimo tego, sędzia, zasłaniając się niepewnością, potencjalnym ryzykiem dla zdrowia publicznego, bezpieczeństwa i środowiska oraz stosowaniem zasady przezorności, daje pierwszeństwo ochrony tych interesów przed interesami o charakterze narodowym i gospodarczym. Wszystko to, bez wcześniejszego, rzetelnego i merytorycznego zapoznania się z informacją o inwestycjach proekologicznych poczynionych w Kopalni Turów, popartych konkretnymi badaniami, również międzynarodowymi - wskazali przedstawiciele KSGiE.

Zapowiedzieli też, że będą bronić i wspierać kopalnię „wszelkimi dostępnymi środkami".

- Udało nam się to w Luksemburgu, uda się i w Warszawie! - podsumowali.

Marek Jurkowski

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Tu chodzi o ludzkie zdrowie

CZYM jest działająca w Polskiej Grupie Górniczej SA (PGG) komisja bhp i jak podejmowane przez nią działania wpływają na poprawę bezpieczeństwa pracy załóg kopalń PGG - pytamy członka komisji oraz wiceprzewodniczącego Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" PGG SA Artura Braszkiewicza.

Solidarność Górnicza: - Zacznijmy od wyjaśnienia, kiedy powołano komisję bhp w PGG SA, kto wchodzi w jej skład i jakie są jej zadania?

Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność" PGG SA: - Komisja bhp funkcjonuje w oparciu o przepisy kodeksowe od momentu powołania PGG SA. Tworzą ją przedstawiciele pracodawcy, związków zawodowych i społecznej inspekcji pracy. Do podstawowych zadań komisji należy rozwiązywanie problemów związanych z szeroko pojętą tematyką bhp na podstawie informacji otrzymywanych od pracowników lub zakładowych społecznych inspektorów pracy. Zwłaszcza ci ostatni odgrywają tutaj ogromną rolę. Od nich tak naprawdę zależy, czy dany problem do nas dotrze, czy też nie. Nieskromnie powiem, że najwięcej spraw zgłaszają przedstawiciele NSZZ „Solidarność" oraz społeczni inspektorzy pracy należący do „Solidarności". Inne organizacje związkowe też są, rzecz jasna, aktywne. Między członkami komisji raczej nie dochodzi do sporów i można powiedzieć, że w większości spraw się dogadujemy. A rozpatrujemy sprawy o rozmaitym charakterze i stopniu skomplikowania, trudniejsze i łatwiejsze...

To która z nich była najtrudniejsza?

Może nie najtrudniejsza, ale na pewno niezwykle ważna była i jest sprawa transportu ludzi pod ziemią. Trzy czy cztery lata temu park maszynowy wykorzystywany do transportu został w znacznym stopniu odnowiony. Jednak czas płynie, podczas gdy środki na nowy sprzęt są ograniczane, więc w niektórych kopalniach problem powrócił. Niegdyś sprzeczaliśmy się z pracodawcą o ilość nowego sprzętu, jaki powinien zostać zakupiony. Teraz ten spór w zasadzie moglibyśmy wznowić, bo zaczyna brakować zużywających się części kolejek służących do transportu ludzi. Przy okazji zwracam uwagę, że bezpieczny i sprawny transport ludzi do rejonów ma olbrzymie znaczenie dla funkcjonowania całego zakładu. Po pierwsze - znacznie skraca czas dotarcia na miejsce pracy. Kto pracował na dole, ten wie, że niejednokrotnie dojście do przodka czy ściany pieszo zajmuje nawet godzinę. Osoby odpowiedzialne za stan techniczny i właściwe serwisowanie parku maszynowego też powinny mieć tego świadomość. Po drugie - sprawny transport sprawia, że pracownik jest mniej zmęczony, dzięki czemu lepiej wykonuje swoje zadania, a to bezpośrednio przekłada się na jego bezpieczeństwo, zaś dla firmy oznacza zysk.

> **Nawet jeśli dana kopalnia zgłasza jednostce PGG zajmującej się opracowywaniem materiałów przetargowych zapotrzebowanie na określony rodzaj narzędzi, finalnie otrzymuje produkty najtańsze, a nie najlepsze.**

Padło stwierdzenie o zużywających się częściach do kolejek, a co z podstawowymi narzędziami pracy, które też się zużywają? I jak wyglądają zakupy tego typu sprzętu w PGG?

Trudno byłoby mi odpowiedzieć w sposób jednoznaczny, bo narzędzia czy elektronarzędzia każda kopalnia zamawia oddzielnie. Prawdziwy problem leży jednak gdzie indziej. Chodzi o to, że w dokumentach określających warunki zamówienia podczas organizowanych przetargów na zakup narzędzi, odzieży ochronnej czy obuwia, decydującym kryterium pozostaje cena. Nietrudno przewidzieć, jaki jest efekt - do kopalń trafiają narzędzia niskiej jakości, które potem trzeba reklamować. I albo one są wymieniane na nieco lepsze, albo dostajemy z powrotem to samo, tyle że naprawione. Ogólnie rzecz biorąc, sprzęt mamy coraz gorszej jakości, żywotność poszczególnych elementów maszyn jest coraz krótsza, zaś poziom świadczonych usług serwisowych „kuleje". Do tego wszystkiego, nawet jeśli dana kopalnia zgłasza jednostce PGG zajmującej się opracowywaniem materiałów przetargowych zapotrzebowanie na określony rodzaj narzędzi, finalnie otrzymuje produkty najtańsze, a nie najlepsze.

> **Szczególną uwagę zwróciliśmy na konieczność zakupu ubrań o podwyższonej wytrzymałości, bo to, co obecnie trafia do załóg, zużywa się bardzo szybko. (...) Obecnie w dwóch kopalniach trwają testy odzieży spełniającej zaproponowane przez nas kryteria. Są to ubrania robocze - spodnie, bluzy i koszule.**

To samo, jak rozumiem, dotyczy odzieży...

Tak. Jeszcze przed pandemią powołaliśmy podzespół, który miał wypracować zapisy do przyszłego układu zbiorowego pracy. W ramach tego zespołu stworzyliśmy całkowicie nowe normy dla odzieży. Naszym zdaniem, powinny one obowiązywać we wszystkich kopalniach PGG. Szczególną uwagę zwróciliśmy na konieczność zakupu ubrań o podwyższonej wytrzymałości, bo to, co obecnie trafia do załóg, zużywa się bardzo szybko. Zarząd przyjął zgłoszone sugestie ze zrozumieniem. Obecnie w dwóch kopalniach trwają testy odzieży spełniającej zaproponowane przez nas kryteria. Są to ubrania robocze - spodnie, bluzy i koszule. Mogę tutaj dodać, że docierają do nas pierwsze pozytywne opinie na temat testowanej odzieży ze strony samych pracowników. Zgłaszane przez nich uwagi dotyczą drobnych szczegółów, ale nie jakości ubrań. Miejmy nadzieję, że wkrótce cały proces się zakończy i zostanie wyłoniona firma, która dostarczy ubrania o podwyższonej wytrzymałości do wszystkich kopalń PGG. Interweniowaliśmy również w sprawie obuwia ochronnego niskiej jakości. Do pewnego czasu wyglądało to tak, że każde uszkodzenie obuwia kończyło się sporządzeniem protokołu zniszczenia, co już „na starcie" wykluczało przeprowadzenie procedury reklamacyjnej wadliwego produktu. Zasugerowaliśmy pracownikom odpowiedzialnym, by zgłaszali tego typu przypadki w formie reklamacji. I to przyniosło skutek. Producent bardzo szybko poprawił jakość gumy, z jakiej wytwarzane są buty, dzięki czemu stały się one bardziej wytrzymałe. Tyle tylko, że tak miało być od początku. Każdy z nas, kupując buty, zwraca uwagę na ich jakość czy wygodę. Czemu w przypadku obuwia roboczego, które służy pracownikom do pokonywania sporych dystansów, miałoby być inaczej?

Czym jeszcze zajmuje się komisja? Warunkami, w jakich pracują górnicy?

Zdecydowanie tak. Ostatnio wnieśliśmy uwagę, by tam, gdzie temperatura jest naprawdę wysoka, a dochodzi do awarii stacjonarnych urządzeń klimatyzacyjnych, wprowadzić czujniki temperatury. Chodziło nam głównie o wyrobiska korytarzowe, drążone kombajnami chodnikowymi. Kiedy w takich miejscach temperatura „sucha" przekroczy 33 stopnie Celsjusza, wycofuje się pracowników, a do akcji wkraczają zastępy ratownicze. Tak być powinno. Obecnie pracodawca otrzymuje informację, że urządzenie chłodzące nie pracuje, nie jest zaś w stanie stwierdzić, czy temperatura graniczna została przekroczona. Zależało nam na tym, żeby sygnał o przekroczeniu temperatury dopuszczalnej natychmiast docierał do dyspozytora. Zdarzało się - i aż przykro to mówić - że w tego typu przypadkach ekonomia wciąż brała górę nad zdrowym rozsądkiem. Dlatego uparliśmy się, żeby te czujniki zamontować. Zwróciliśmy się ze stosownym pismem do Wyższego Urzędu Górniczego, a WUG zalecił Polskiej Grupie Górniczej wprowadzenie proponowanego przez nas rozwiązania ze względu na zdrowie

Zawnioskowaliśmy (...) o zestawienie dotyczące wypadków w drodze do pracy i po pracy. Okazało się, że dochodzi do nich dosyć często, zwłaszcza przed samymi kopalniami, na chodnikach i na parkingach. Osoby odpowiedzialne za stan chodników z pewnością powinny to wziąć pod uwagę.

górników. Póki co, pracodawca przymierza się do realizacji zalecenia WUG, zastanawia się nad lokalizacją czujników... Trwa to i trwa. Myślę, że w najbliższym czasie razem z zakładowymi społecznymi inspektorami pracy będziemy się temu wszystkiemu baczniej przyglądać, częściej zjeżdżać na dół, zwłaszcza do tych wyrobisk, gdzie temperatura jest wysoka. Musimy tę sprawę doprowadzić do końca i to jak najszybciej. Tu chodzi o ludzkie zdrowie.

Praca górnika do bezpiecznych nie należy, o czym wiedzą chyba wszyscy, choć zwykle kojarzą ten fakt z katastrofami i akcjami ratowniczymi relacjonowanymi przez media. Tymczasem zdarzenia zagrażające zdrowiu i życiu w kopalniach mają miejsce niemal codziennie. Czy komisja bhp zajmuje się również takimi sprawami?

Jeśli chodzi o wypadki w kopalniach, są one przedmiotem analizy zakładowych komisji bhp, choć niektóre z zaistniałych zdarzeń również szczegółowo omawiamy. Poza tym otrzymujemy zestawienia statystyczne dotyczące wypadkowości w całej PGG i statystycznie rzecz ujmując, rok 2022 w stosunku do roku 2021 był w PGG bezpieczniejszy. Przestrzegałbym jednak przed hurraoptymizmem, bo w tym czasie zatrudnienie zmniejszyło się o 2 tysiące osób, a wypadków rok do roku było o 20 mniej. Z pewnością cieszy spadek liczby wypadków śmiertelnych. Zawnioskowaliśmy też o zestawienie dotyczące wypadków w drodze do pracy i po pracy. Okazało się, że dochodzi do nich dosyć często, zwłaszcza przed samymi kopalniami, na chodnikach i na parkingach. Osoby odpowiedzialne za stan chodników z pewnością powinny to wziąć pod uwagę. Poza tym dominują drobne - choć często wykluczające z pracy na długie tygodnie - urazy powstałe podczas przemieszczania się pracowników. Uszkodzenia palców, stawu skokowego, stawu kolanowego czy stóp w wyniku poślizgnięć występują wręcz nagminnie. Tutaj wracamy do wątku, który już omawialiśmy, czyli tego, jak istotną rolę odgrywa sprawny i bezpieczny transport ludzi pod ziemią.

rozmawiał: Marek Jurkowski

JSW SA 200 metrów pozostało do zaginionych w kopalni Pniówek

Pójdą po siedmiu górników...

W PIERWSZEJ połowie września ratownicy pójdą po siedmiu górników i ratowników zaginionych po ubiegłorocznej katastrofie w kopalni Pniówek. Taką informację przekazał zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej podczas wczorajszej (20. czerwca) konferencji prasowej. Przed rozpoczęciem konferencji odbyło się kolejne posiedzenie specjalnej komisji Wyższego Urzędu Górniczego, wyjaśniającej przyczyny i okoliczności katastrofy w Pniówku.

KWESTIA bezpieczeństwa w kopalniach JSW i postępy prac w dotarciu do pracowników znajdujących się pod ziemią po zeszłorocznej katastrofie górniczej. To główne tematy spotkania z dziennikarzami zorganizowanego w Katowicach.

- Pracujemy coraz głębiej, w coraz trudniejszych warunkach i zagrożenia stają się coraz większe – zwrócił uwagę Tomasz Cudny, prezes zarządu JSW. - Bezpieczeństwo pracowników jest dla nas najważniejsze, profilaktyka kosztuje, a my na tym nie oszczędzamy. Liczby mówią same za siebie. 1,14 mld zł wydaliśmy w ubiegłym roku, a plany założone na pierwszy kwartał tego roku już zostały przekroczone. Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć pracownikom jak najlepsze warunki pracy, aby nasi górnicy czuli się bezpiecznie – zapewnił prezes Tomasz Cudny.

W kopalniach JSW pracują nowoczesne maszyny i urządzenia, często sterowane i monitorowane przez systemy informatyczne, które mają podnieść poziom bezpieczeństwa.

- Nasza współpraca z Jastrzębską Spółką Węglową trwa od wielu lat. JSW konsekwentnie od wielu lat wdraża w swoich kopalniach systemy monitoringu pracy sekcji obudowy zmechanizowanej. Dzięki temu na bieżąco możemy śledzić i monitorować prace i poprawność prowadzenia ściany. Prowadzimy też szkolenia dla pracowników JSW, wspólnie realizujemy duże projekty międzynarodowe, dotyczące między innymi zielonej i cyfrowej gospodarki, a także redukcji emisji metanu – powiedział prof. Stanisław Prusek, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa.

Górnicy są wyposażeni w coraz lepsze narzędzia oraz sprzęt ochrony osobistej. Mimo tego, nie udaje się uniknąć katastrof górniczych, jak chociażby tych z ubiegłego roku w Ruchu Zofiówka i kopalni Pniówek. W Pniówku wciąż zaginionych jest siedmiu pracowników. Aby do nich dotrzeć, trzeba wydrążyć nowy, niespełna 350-metrowy chodnik, równoległy do otamowanej ściany wydobywczej. Zmierzające do tego prace trwają od kilku miesięcy. Dotąd wydrążono ponad 120 metrów chodnika, a pozostałe przeszło 200 metrów ma być gotowe do połowy września.

- Trwające obecnie drążenie dodatkowego chodnika, którym będzie można dostać się w rejon ściany, gdzie znajdują się zaginieni, to najbardziej optymalny i bezpieczny sposób prowadzenia akcji. To wyrobisko docelowo posłuży nam za drogę, z której będziemy prowadzić penetrację na zasadach akcji ratowniczej. Sądzimy, że w ten sposób dotrzemy do naszych zaginionych pracowników - powiedział Edward Paździorko, zastępca prezesa zarządu JSW ds. technicznych i operacyjnych podczas konferencji prasowej.

Ten etap akcji ratowniczej planowany jest w pierwszej połowie września.

- Stacja już teraz przygotowuje ratowników do przeprowadzenia ostatniego etapu akcji, jakim będzie dotarcie do zaginionych. Ponadto, cały czas monitorowane są stężenia gazów w otamowanym rejonie – powiedział Piotr Buchwald, prezes zarządu Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu i poinformował, że dotarcie do zaginionych przez wydrążenie nowego chodnika, służy przede wszystkim uzyskaniu właściwego obiegu powietrza w wyrobiskach, by penetracja była dla ratowników bezpieczna.

Jm

Bezpieczeństwo priorytetem

W ubiegłym roku Jastrzębska Spółka Węglowa wydała ponad 1,14 miliarda złotych na profilaktykę w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. W tym roku na bezpieczeństwo pracowników Spółka zaplanowała wydać ponad 1,16 miliarda złotych. Tylko w pierwszym kwartale 2023 roku JSW wydała 374 miliony złotych.

W zeszłym roku Spółka najwięcej wydała (800 mln zł) na profilaktykę w zakresie zagrożeń naturalnych, tj.: zagrożenia pożarowego – 258 mln zł, metanowego – 236 mln zł, klimatycznego – 123 mln zł, zawałami – 100 mln zł, wybuchem pyłu węglowego – 63,4 mln zł, wodnego – 12,6 mln zł i tąpaniami – 7 mln zł. Pozostałe koszty obejmowały m.in. zakup sprzętu ochrony osobistej – 47 mln zł, odzieży i obuwia roboczego – 12 mln zł, koszty związane ze szkoleniem – 7,5 mln zł, ochroną zdrowia pracowników – 14 mln zł.

– Dla zarządu JSW bezpieczeństwo pracowników jest najważniejsze. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsze górnictwo wymaga od nas większego zaangażowania. Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć naszym pracownikom najbezpieczniejsze warunki pracy, jakie tylko się da. Z większością zagrożeń występujących na dole kopalni potrafimy walczyć, mamy je rozpoznane i zdefiniowane, ale musimy pamiętać, że górnictwo polega na walce z naturą, która czasami nas zaskakuje – mówi Tomasz Cudny, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Jastrzębska Spółka Węglowa inwestuje również poprawę warunków pracy m.in. w klimatyzacje wyrobisk, odwadnianie poziomów, stosowanie odpylaczy i systemów zraszania, jak również o modernizację central metanometrycznych i urządzeń pomiarowych.

Ćwiczenia terenowe z geografii ekonomicznej na poziomie 370

PODZIEMNE POLE SZKOLENIOWE w kopalni Wujek to doskonałe miejsce do przeprowadzania części praktycznej różnych kursów, szkoleń nowych pracowników czy zajęć dla uczniów szkół średnich i uczelni wyższych. Przekonała się o tym grupa studentów I stopnia 2 roku Geografii z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, która 14.06.2023 r. w ramach ćwiczeń terenowych z przedmiotu geografia ekonomiczna zapoznawała się z warunkami pracy pod ziemią. W tym roku na ćwiczenia terenowe przyjechało 11 studentów. Celem spotkania było pogłębienie wiedzy na temat działalności Polskiej Grupy Górniczej S.A. oraz wykorzystania potencjału obszarów górniczych województwa śląskiego. Tematyka interesująca studentów to również baza surowcowa i potencjał produkcyjny kopalń, działalność spółki w obliczu zwiększonego zapotrzebowania na węgiel, wykorzystywanie nowoczesnych technologii, działania na rzecz ochrony środowiska i likwidacji szkód górniczych, skutki działalności PGG, zwłaszcza w kontekście społeczno-ekonomicznym, a także perspektywy działalności w świetle dekarbonizacji.

– Na polu szkoleniowym będziecie mogli zobaczyć namiastkę tego, co robią na co dzień górnicy – powiedziała podczas powitania pani Hanna Firlus, Dyrektor ds. Pracowniczych KWK Staszic-Wujek.

– W ubiegłym roku spotkałyśmy się z bardzo miłą niespodzianką ze strony Spółki, padła propozycja, że oprócz ogólnego spotkania i przedstawienia profilu działalności PGG możemy zjechać do kopalni i zobaczyć jak to na żywo wygląda. Pojawiła się również możliwość wyjścia do Muzeum Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności – wspomina mgr inż. Dorota Dymek, nauczyciel akademicki UMCS.

– Byłam pod wrażeniem całej organizacji naszego zjazdu. Zaskoczyło mnie pytanie o numer buta... myślę sobie ale po co...? Kwestia całego ubrania, które dostajemy, procedur, które trzeba przejść, szkolenie bhp... Bardzo miło to wspominamy, studenci byli zachwyceni, dziewczyny wręcz zauroczone górnikami, których spotkały na dole – dodaje mgr inż. Jolanta Jóźwik, asystentka na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS w Lublinie.

Wizyta studentów była możliwa dzięki wsparciu pani Hanny Firlus, Dyrektor ds. Pracowniczych KWK Staszic-Wujek i pani Anny Bentkowskiej z Departamentu Wsparcia HR z Centrali PGG. W rolę wykładowcy i przewodnika po podziemiach wcielił się pan Tomasz Kopania, Koordynator ds. Pola Szkoleniowego z Ruchu Wujek, który m.in. kompleksowo wyjaśnił proces wydobycia węgla i zademonstrował na ścianie szkoleniowej sekcje obudowy zmechanizowanej Hydromel 12/28 POz.

Bożena Sieja

Gminy dziękują za węgiel z kopalń PGG S.A.

DO PRZEDSTAWICIELI Zarządu Polskiej Grupy Górniczej S.A. napływają listy od gmin z podziękowaniami za współpracę związaną ze sprzedażą węgla dla gospodarstw domowych. W minionym sezonie grzewczym umowy z PGG S.A. w tym zakresie podpisało około tysiąca samorządów. Od listopada zeszłego roku do kwietnia tego roku trafiło do nich ponad milion ton węgla z kopalń PGG S.A.

W ostatnim czasie podziękowania dla PGG S.A. napłynęły z Zakopanego, Mysłowic, Młodzieszyna, Osjakowa, Korczewa, Korczyna, Skaryszewa i Sośnicowic. W listach przedstawiciele tych gmin podkreślają, że współpraca z PGG S.A. pozwoliła zapewnić mieszkańcom bardzo korzystną cenę tego paliwa stałego. Dziękują za profesjonalizm, zaangażowanie i życzliwość pracowników PGG S.A., z którymi byli w stałym kontakcie. Podkreślają też, że liczą na dalszą współpracę.

Gminy organizowały sprzedaż paliwa stałego w ramach ustawy o zakupie preferencyjnym paliwa stałego przez gospodarstwa domowe. PGG S.A. była jednym z sześciu podmiotów, dostarczających węgiel samorządom. Węgiel dostarczały też spółki: PGE Paliwa, Tauron Wydobycie, Węglokoks, Węglokoks Kraj i Lubelski Węgiel Bogdanka.

Ustawa o zakupie preferencyjnym paliwa stałego przez gospodarstwa domowe, gminy, spółki gminne i związki gminne zakładała, że mogły one kupować węgiel od jego producentów i importerów za nie więcej niż 1,5 tys. zł za tonę. Gmina sprzedawała węgiel mieszkańcom w cenie nie wyższej niż 2 tys. zł za tonę. Węgiel w preferencyjnej cenie mogły kupić od samorządu osoby uprawnione do dodatku węglowego.

Proces dystrybucji węgla z PGG S.A. do gmin usprawnili Kwalifikowani Dostawcy Węgla. Sieć jest stale rozbudowywana, aby pokryć zasięgiem wszystkie obszary Polski, w których jest zwiększony popyt na węgiel z krajowych kopalń.

Zbudowana w ciągu kilkunastu tygodni zeszłego roku sieć KDW dysponowała około 100 składami węgla. Obecnie liczy już ponad 160 składów węgla.

PGG S.A. sprzedaje też węgiel indywidualnym odbiorcom. W 2022 r. w e-sklepie PGG S.A. zaopatrzyło się bisko pół miliona klientów, którzy kupili około 1,5 mln ton węgla. W 2023 r. od stycznia do końca maja e-sklep PGG S.A. obsłużył już 70 tys. klientów, sprzedając 125 tys. ton węgla.

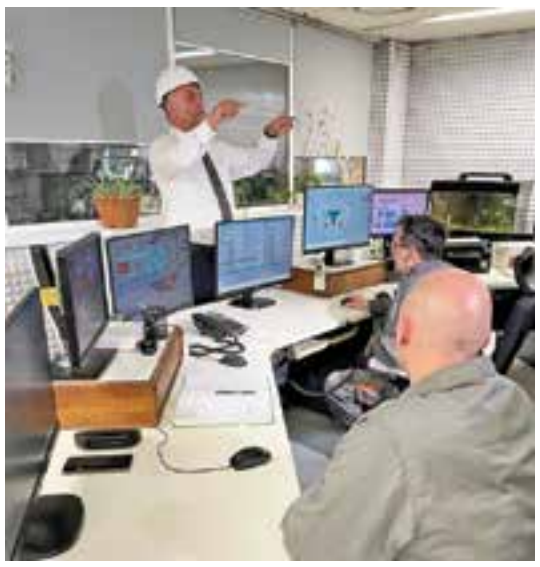

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Jedyny w Polsce system odsalania wód kopalnianych

W JASTRZĘBSKIEJ Spółce Węglowej odprowadzaniem wód zasolonych zajmuje się Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji. Głównymi elementami są system retencyjno-dozujący „Olza" i Zakład Odsalania w Czerwionce-Leszczynach. W tym drugim odbyła się wizyta studyjna dla dziennikarzy.

DO ZAKŁADU Odsalania w Czerwionce-Leszczynach trafiają wody dołowe z kopalni Budryk, które w trakcie prac górniczych uwalniane są z górotworu. To zapobiega zrzucaniu silnie zasolonych wód do okolicznych rzek, a przy okazji produkowana jest wysokojakościowa sól warzona. W 2022 roku produkcja soli wyniosła około 67 tys. ton. Produkowana przez zakład sól posiada atest soli spożywczej, dopuszczonej do obrotu handlowego, wydany przez Państwowy Zakład Higieny oraz Państwowego Inspektora Sanitarnego.

- Tego typu instalacja, która z wód kopalnianych produkuje sól spożywczą, to jest unikalna instalacja, jedyna w Polsce i prawdopodobnie w Europie. I to nas wyróżnia, a poza tym wyróżnia nas jakość tej soli – mówi Krzysztof Baradziej, prezes zarządu PGWiR. - Natomiast głównym celem tej działalności jest odsalanie wód kopalnianych przez co mniejsze ładunki soli odprowadzane są do rzek dzięki czemu jest to szeroko pojęta ochrona środowiska – dodaje Krzysztof Baradziej.

Każdego roku „Dębieńsko" oczyszcza prawie 1,5 mln metrów sześciennych wód zasolonych, produkując z nich wysokogatunkową sól spożywczą. Ma krystaliczną czystość na poziomie 99,4 proc. NaCl, a więc spełnia parametry jakościowe, które są trudne do osiągnięcia przez innych producentów. Posiada też wiele cennych dla zdrowia pierwiastków, np. magnez. W zakładzie obowiązują systemy kontroli jakości, dzięki którym „Sól Dębieńska" spełnia wysokie standardy, usankcjonowane niezbędnymi w przemyśle spożywczym certyfikatami i pozwoleniami.

- Solanki w pierwszej fazie są oczyszczane przez wieloetapową filtrację. Następnie solanka zostaje zagęszczona przy pomocy filtrów odwróconej osmozy, następuje krystalizacja i później sól zostaje odwirowana, wysuszona do odpowiednich parametrów – wyjaśnia Dariusz Leśnik, dyrektor ds. produkcji soli w PGWiR.

W przypadku kopalni Knurów-Szczygłowice odwadnianie prowadzone jest w oparciu o pozwolenie wodnoprawne i polega na odpompowaniu zasolonych wód dołowych do osadników na powierzchni, gdzie podlegają one procesowi mechanicznego czyszczenia. Część odpompowanych zasolonych wód dołowych (do kilkunastu procent) wykorzystywana jest w podziemnych procesach technologicznych. Niewykorzystane wody z odwodnienia kopalni wprowadzane są do wód powierzchniowych w zlewni rzeki Odry (rzeka Bierawka, ciek Czarnawka, potok Książenicki) w sposób bezpieczny dla środowiska, zgodnie z warunkami określonymi w obowiązujących przepisach i posiadanymi pozwoleniami wodnoprawnymi. JSW rozważa budowę nowego zakładu odsalania pokopalnianej wody lub zbiornika retencyjnego dla kopalni Knurów-Szczygłowice. Wiele zależy jednak od zmian w prawie.

Pozostałe kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej - na podstawie zezwoleń wydawanych przez określone instytucje – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie - wprowadzają wody słone do systemu dozującego „kolektor Olza", a następnie w sposób kontrolowany trafiają do rzeki Odry. Wody zasolone wprowadzane są do rzeki poprzez dysze rozmieszczone w dnie koryta Odry, co umożliwia wymieszanie wód na krótkim odcinku rzeki. Kontrola zasolenia Odry prowadzona jest poprzez stację monitoringową w Krzyżanowicach. Funkcje retencyjno-dozujące oparte na precyzyjnym i stałym monitoringu pozwalają zmniejszyć maksymalne stężenia soli w Odrze o 60 proc. niższe od wartości dopuszczalnych. System retencyjny kolektor Olza posiada zbiorniki retencyjne, które pozwalają wstrzymanie zrzutu wód przez około 20 dni.

red

PGG SA Czy kopalnie zatruwają Odrę?

Nie mamy nic do ukrycia...

- TRUDNO się zgodzić z tezą, którą można usłyszeć, że kopalnie są główną przyczyną tego co się wydarzyło na Odrze. Wisła jest dobitnym przykładem, że tak nie jest. Czy na Wiśle są algi? Znamy ilość odprowadzanej wody z kopalni do tej rzeki, a przecież tam algi nie wystąpiły. Jeśli chodzi o gospodarkę wodną jako PGG S.A. działamy w sposób całkowicie transparentny, nie mamy nic do ukrycia – podkreślał wiceprezes Polskiej Grupy Górniczej S.A. ds. produkcji Rajmund Horst podczas konferencji prasowej w ruchu Ziemowit. Spotkanie, które zostało zorganizowane 29 czerwca w Sali Tradycji Kopalni Piast-Ziemowit w Lędzinach, poświęcone było w głównej mierze systemowi ochrony hydrotechnicznej rzeki Wisły „Mała Wisła" oraz zagospodarowaniu słodkiej wody z kopalni Ziemowit.

- **NIEPRZYPADKOWO** znajdujemy się w kopalni Ziemowit. Bo kopalnie Piast i Ziemowit są zakładami o bardzo dużym dopływie wód naturalnych, wynikających z działalności górniczej. Część tej wody jest mocno zmineralizowana – tłumaczył wiceprezes Rajmund Horst. Przypomniał, że dopływ do kopalni Piast-Ziemowit wynosi około 50 metrów sześciennych wody na minutę. Te wody nie są jednolite, są o różnym stopniu zawartości chlorku i siarczanów, występują też wody słodkie. W sumie to 24824,1 tys m sześc. na rok, czyli 68,01 tys. m sześc. na dobę i 47,2 m sześc. na minutę. Z tego 43 proc. stanowią solanki, 34 proc. woda miernie zasolona i 22 proc. woda słodka.

Kopalniane wody na Śląsku objęte są dwoma systemami hydrotechnicznymi - "Małą Wisłą" oraz "Olzą". Około 58 proc. wód kopalnianych trafia do zlewni Wisły, gdzie nie odnotowano żadnej katastrofy. reszta, około 42 proc. trafia do zlewni Odry. Dla ochrony rzeki Wisły przed nadmiernym zasoleniem PGG S.A. wykorzystuje system hydrotechniczny „Mała Wisła", który obejmuje ok. 86% ładunku chlorków i siarczanów odprowadzanych do tej rzeki przez spółkę. Systemem tym objęte są obok kopalń PGG S.A (Piast-Ziemowit, Bolesław Śmiały, Staszic-Wujek i Mysłowice-Wesoła) także kopalnie Tauronu Wydobycie oraz PG Silesia. W ramach systemu "Mała Wisła" funkcjonują zbiorniki retencyjne: Wola o pojemności 2 mln m sześc., Brzeszcze o pojemości 1,1 mln m sześc. oraz Silesia - 0,24 mln m sześc.

Pojemność retencyjna systemu "Mała Wisła" pozwala na dwumiesięczny okres gromadzenia najbardziej zasolonych wód z KWK Piast-Ziemowit w czasie susz w zbiorniku retencyjnym „Wola". Powstał on na bazie wyrobisk zlikwidowanej części kopalni Czeczott. Dzięki temu wyeliminowana została konieczność dodatkowej budowy zbiornika retencyjno-dozującego na powierzchni.

Prowadzony jest ciągły monitoring oraz koordynacja zrzutów wód w systemie „Mała Wisła". Wszystkie kopalnie posiadają pozwolenia wodnoprawne na odprowadzanie wód dołowych do cieków powierzchniowych i spełniają warunki zawarte w tych pozwoleniach. Ilość odprowadzanych wód dołowych do zlewni Wisły z kopalń czynnych i zlikwidowanych wynosi 377 884 m sześc. na dobę. Średni przepływ Wisły wynosi ok. 4500 m sześc. na minutę, z czego udział wód odprowadzanych przez kopalnie PGG w czasie zrzutu stanowi od 1,5 do około 2 proc. tej wartości.

- Na rzece Wiśle nie stwierdzono zakwitu alg czy innych podobnych zdarzeń. Ja uważam, że zarządzanie wodą, z dopływu naturalnego w kopalniach, jest racjonalne i dobre. Część wody wykorzystujemy do własnych potrzeb, to nie tylko bezmyślne wylewanie do rzeki. To kwestia zarządzania i właściwego podejścia, w którym momencie więcej wody zrzucić, a kiedy trzeba wody retencjonować. Zbiorniki retencyjne oraz osadniki przy okazji służą mieszkańcom po prostu do rekreacji – podkreślał wiceprezes Horst.

Wiceprezes Horst przypomniał, że PGG na własne potrzeby wykorzystuje ok. 30 proc. wody z kopalni Ziemowit. Pompowana z głębokości ponad 400 metrów pod ziemią, przechodzi przez kopalnianą stację uzdatniania. Korzystają z niej górnicy oraz część mieszkańców Lędzin, wykorzystywana jest też do celów technologicznych. Woda ta jest także butelkowana i służy do celów promocyjnych i na własny użytek kopalni.

- Do naszych potrzeb wykorzystujemy naszą wodę, korzystamy z naszych własnych zasobów. To bezcenne, szczególnie w obecnych czasach, kiedy wody zaczyna brakować w wielu częściach świata – uważa wiceprezes Rajmund Horst.

- Nie mamy nic do ukrycia w kwestii zrzutów wód. Dlatego słysząc często takie jednoznaczne wypowiedzi oskarżające kopalnie i obarczające je winą za stan rzeczy, który wystąpił na Odrze, to muszę stwierdzić, że jest to niesprawiedliwe. Dlatego chcemy być transparentni i jesteśmy otwarci na to, żeby wiedza na temat tego jak funkcjonują kopalnie trafiała do społeczeństwa – przyznał wiceprezes Rajmund Horst.

jm

JSW Szkolenie i Górnictwo to spółka, której głównym zadaniem jest przygotowywanie i adaptacja nowo przyjętych pracowników do pracy w zakładach z Grupy Kapitałowej JSW. Spółka rozpoczynając swoją działalność świadczyła usługi górnicze. Ostatnie lata to ciągły rozwój i tym samym poszerzanie profilu działalności o kolejne roboty okołogórnicze.

Spółka JSW Szkolenie i Górnictwo w ramach modelu funkcjonowania Grupy Kapitałowej JSW zaliczona jest do grupy spółek wspierających działalność podstawową i jest odpowiedzialna za świadczenie usług wspomagających działalność górniczą.

Spółka realizuje swoje zadania w trzech głównych obszarach:

Górniczym, gdzie zatrudnia oraz przygotowuje pracowników do pracy w zakładach JSW, oraz świadczy usługi górnicze na rzecz zakładów JSW S.A., m.in. obsługę i konserwację odstawy głównej i oddziałowej na Ruchach JSW S.A., obsługuje transport i załadunek materiałów oraz prace wentylacyjne związane z doszczelnianiem wyrobisk górniczych

Szkoleniowo-rozwojowym, w ramach, którego Spółka zapewnia wsparcie rozwoju zawodowego pracowników GK JSW, zabezpiecza badania psychologiczne oraz wsparcie psychologiczne w sytuacjach kryzysowych. Dodatkowo Spółka prowadzi działania w celu pozyskania środków pomocowych służących szeroko pojętej edukacji; zwłaszcza w obszarze kształcenia ustawicznego dla górnictwa i wsparcia środowiska edukacyjnego zainteresowanego karierą zawodową w tym sektorze przemysłowym

Obsługi Łaźni Górniczych, realizując działalność podstawową na wszystkich łaźniach przy zakładach JSW S.A. oraz prowadząc wydawkę sprzętu specjalistycznego.

Spółka od momentu przyjęcia modelu funkcjonowania tj. na przestrzeni od 2017 roku do chwili obecnej uzupełniała stany pracownicze na Zakładach JSW S.A. Dzięki pracy powołanej każdorazowo komisji rekrutacyjnej w tym czasie zatrudnienie w Spółce znalazło 6717 osób.

Dzięki zawarciu porozumienia alokacyjnego z JSW S.A. w 2017 roku do Zakładów JSW trafiło z JSW SiG 5530 pracowników.

Spółka JSW Szkolenie i Górnictwo nieustannie prowadzi szeroki proces rekrutacji kandydatów do pracy w branży górniczej poprzez system ewidencji ofert pracy „Kandydat", w którym aktualnie zarejestrowanych jest ok. 20.000 osób. Swoją gotowość do podjęcia pracy można zgłosić pod adresem www.jswsig.pl/kandydat/.

Więcej o działalności JSW Szkolenie i Górnictwo można znaleźć na www.jswsig.pl.

ZAKOPANE Jarosław Grzesik znów na czele KSGiE NSZZ „S”

Jest nas 70 tysięcy związkowców. To siła!

W DNIU 27 czerwca odbył się w Zakopanem IX sprawozdawczo-wyborczy Kongres Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”. Kongres wybrał władze na nową kadencję. Przewodniczącym Rady Krajowego Sekretariatu ponownie wybrano Jarosława Grzesika, który był jedynym zgłoszonym kandydatem. Otrzymał 62 głosy.

KONGRES wybrał także Radę Krajowego SGiE. Składając sprawozdanie z działalności Krajowego Sekretariatu, Jarosław Grzesik podkreślił udział SGiE w czteroletnich działaniach Komisji Krajowej oraz wpływ na zachowanie bezpieczeństwa energetycznego Polski wobec zagrożeń narzucanych rozwiązań przez politykę klimatyczną Unii Europejskiej.

Goszczący na Kongresie szef Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda również podkreślał znaczenie działań Związku w tej dziedzinie. Piotr Duda przedstawił problemy w polityce i gospodarce kraju, na rozwiązanie których znaczący wpływ miał Związek. Wśród nich znalazły się m.in. uzyskanie prawnej podstawy dialogu społecznego, wprowadzenie emerytur pomostowych i ustawowej ochrony działaczy związków zawodowych.

NSZZ „Solidarność” jest Związkiem skutecznym – powiedział przewodniczący. Piotr Duda podkreślił też, że jest Związkiem niezależnym od polityki.

W dyskusji nad sprawozdaniem i programem SGiE głos zabrał gość Kongresu Kazimierz Grajcarek, który mówił o zagrożeniach dla Polski ze strony narzucanego przez UE Zielonego Ładu i o koniecznym sprzeciwie rządu wobec wymuszanych rygorów.

Ten wątek poruszał też szef Solidarności w KWB Turów Wojciech Ilnicki.

Atak na Turów to początek. Dzisiaj Berlin i Bruksela żądają zamknięcia naszej kopalni, a jutro wszystkich kopalń. Pojutrze Polska stanie się kolonią – alarmował.

Jarosław Grzesik przekonywał zaś:

Tylko razem możemy coś zrobić. Jest nas w SGiE co najmniej 70 tysięcy aktywnych związkowców. To siła.

Kwestia Turowa znalazła zresztą wyraz w jednym z kilku stanowisk Kongresu.

„Ostatnie wydarzenia związane z Turowem, które przytaczają politycy opozycji w kampaniach wyborczych, jednoznacznie pokazują kto ma Polskę, jej bezpieczeństwo i suwerenność w sercu a kto działa na szkodę Narodu polskiego, będąc na „garnuszku” obcych państw, godząc w dobre imię pracowników, związkowców broniących miejsc pracy, wszystkich Polaków. Polska jest i będzie Polską, patriotyczną, demokratyczną, niepodległą, wolną tylko wtedy, gdy nie pozwolimy sobie na dyktat największych graczy Unii Europejskiej i wschodu. Dyktat narzucony nam Polakom i mocno wspierany przez polityków, kolaborujących w sądach, trybunałach „niesprawiedliwości” UE, wiecowych kłamców, którzy na przykładzie Turowa odsłaniają swoje prawdziwe oblicze, dając znać po której stronie barykady stoją i którym jest obojętny los tysięcy polskich górników, ich rodzin i wszystkich mieszkańców tego regionu” – czytamy w stanowisku Kongres Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

Wśród gości Kongresu Krajowego SGiE byli m.in. wiceministrowie resortów klimatu i środowiska oraz aktywów państwowych, a także prezesi PGG i PGE oraz wiceprezes Orlenu.

Źródło: Tysol.pl

JSW Ochrona Sp. z o.o.,
jeden z liderów branży ochroniarskiej,
poszukuje kandydatów na stanowisko **KWALIFIKOWANY PRACOWNIK OCHRONY**
do pracy **na ternie kopalni KWK Budryk**

Wymagania wobec kandydatów:
> uprawnienia Kwalifikowanego Pracownika Ochrony Fizycznej,
> uprawnienia do pracy z bronią obiektową będą dodatkowym atutem,
> odpowiedzialne podejście do powierzanych zadań,
> otwarta postawa wobec stawianych zadań,
> umiejętność współpracy w zespole,

Do podstawowych zadań osoby zatrudnionej należeć będzie:
> pełnienie służby na przydzielonym posterunku zgodnie z planem ochrony,
> weryfikacja ruchu osobowego na bramach osobowych,
> kontrola ruchu samochodowego na bramach towarowych oraz towarowo-osobowych;
> obchody i patrole ochranianego terenu lub obiektu.

Osobom zatrudnionym oferujemy:
> stabilne zatrudnienie w renomowanej spółce Grupy Kapitałowej JSW,
> umowę o pracę oraz pełne składki społeczne, możliwa też współpraca w ramach umowy zlecenia,
> dodatek za KPOF oraz za uprawnienia na broń,
> możliwość rozwoju i poszerzania kwalifikacji.

Więcej informacji na temat oferty pracy można uzyskać pod numerem telefonu:
KWK BUDRYK – **tel. 577 490 180**

JSW Ochrona Sp. z o.o.,
jeden z liderów branży ochroniarskiej,
poszukuje kandydatów na stanowisko **KWALIFIKOWANY PRACOWNIK OCHRONY**
do pracy **na ternie kopalni KWK Knurów-Szczygłowice**

Wymagania wobec kandydatów:
>uprawnienia Kwalifikowanego Pracownika Ochrony Fizycznej,
> uprawnienia do pracy z bronią obiektową będą dodatkowym atutem,
> odpowiedzialne podejście do powierzanych zadań,
> otwarta postawa wobec stawianych zadań,
> umiejętność współpracy w zespole,

Do podstawowych zadań osoby zatrudnionej należeć będzie:
> pełnienie służby na przydzielonym posterunku zgodnie z planem ochrony,
> ochrona osób i mienia na przydzielonym posterunku,
> weryfikacja ruchu osobowego na bramach osobowych,
> kontrola ruchu samochodowego na bramach towarowych oraz towarowo-osobowych;
> obchody i patrole ochranianego terenu lub obiektu.

Osobom zatrudnionym oferujemy:
> stabilne zatrudnienie w renomowanej spółce Grupy Kapitałowej JSW,
> umowę o pracę oraz pełne składki społeczne, możliwa też współpraca w ramach umowy zlecenia,
> dodatek za KPOF oraz za uprawnienia na broń,
> możliwość rozwoju i poszerzania kwalifikacji.

Więcej informacji na temat oferty pracy można uzyskać pod numerami telefonów:
RUCH KNURÓW – **tel. 577 580 260** RUCH SZCZYGŁOWICE – **tel. 577 320 260**

JSW Ochrona Sp. z o.o.,
jeden z liderów branży ochroniarskiej,
poszukuje kandydatów na stanowisko **KWALIFIKOWANY PRACOWNIK OCHRONY**
do pracy **na ternie Koksowni „Dębieńsko”**

Wymagania wobec kandydatów:
> uprawnienia Kwalifikowanego Pracownika Ochrony Fizycznej,
> odpowiedzialne podejście do powierzanych zadań,
> umiejętność współpracy w zespole,

Do podstawowych zadań osoby zatrudnionej należeć będzie:
> pełnienie służby na przydzielonym posterunku,
> weryfikacja ruchu osobowego na bramie osobowej,
> kontrola ruchu samochodowego na bramie towarowej,
> obchody i patrole ochranianego terenu lub obiektu.

Osobom zatrudnionym oferujemy:
> stabilne zatrudnienie w renomowanej spółce Grupy Kapitałowej JSW,
> umowę o pracę oraz pełne składki społeczne, możliwa też współpraca w ramach umowy zlecenia,
> dodatek za KPOF.
> możliwość rozwoju i poszerzania kwalifikacji.

Więcej informacji na temat oferty pracy można uzyskać pod numerem telefonu:
Koksownia Dębieńsko – **tel. 570 381 856**

JSW Ochrona Sp. z o.o.,
jeden z liderów branży ochroniarskiej,
poszukuje kandydatów na stanowisko **PRACOWNIK OCHRONY**
do pracy **na ternie kopalni KWK Knurów-Szczygłowice**

Wymagania wobec kandydatów:
> niekaralność oraz nieposzlakowana opinia,
> odpowiedzialne podejście do powierzanych zadań,
> dyspozycyjność, punktualność (praca 24/7),
> otwarta postawa wobec stawianych zadań,
> umiejętność współpracy w zespole,

Do podstawowych zadań osoby zatrudnionej należeć będzie:
> pełnienie służby na przydzielonym posterunku,
> obchody i patrole ochranianego terenu lub obiektu.

Osobom zatrudnionym oferujemy:
> stabilne zatrudnienie w renomowanej spółce Grupy Kapitałowej JSW,
>umowę zlecenie oraz pełne składki społeczne,

Więcej informacji na temat oferty pracy można uzyskać pod numerami telefonów:
RUCH KNURÓW – **tel. 577 580 260** RUCH SZCZYGŁOWICE – **tel. 577 320 260**

ZABRZE II Zawody Solidarności Górniczej o Puchar Karpia

Integracja na łowisku

11 DRUŻYN z 6 kopalń Polskiej Grupy Górniczej S.A. wzięło udział w II zawodach Solidarności Górniczej o Puchar Karpia. Rywalizacja trwała na łowisku przy Osiedlu Młodego Górnika w Zabrzu od 22 do 25 czerwca. Największa ryba ważyła blisko 12 kg, pierwsze miejsce zajęła załoga z Bielszowic. Zawodników w piątek odwiedzili: wiceprezes ds. Pracowniczych PGG S.A. Jerzy Janczewski, dyrektorzy kopalń, przedstawiciele Górniczej i Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

- Zorganizowanie tych zawodów oceniam bardzo pozytywie. Biorą w nich udział nasi pracownicy o takich samych zainteresowaniach, hobbiści. To jest zdrowa rywalizacja, jest też i dreszczyk emocji. Ale przede wszystkim integrują się koledzy z różnych kopalń i to jest ta wartość dodana, że dzięki takim zawodom można te relacje między pracownikami zacieśnić. Zawsze to w pozytywnym kierunku procentuje – uważa wiceprezes ds. Pracowniczych PGG S.A. Jerzy Janczewski.

Główny organizator Mariusz Stopyra z kopalni Sośnica, łowi karpie już 18 lat, a w górnictwie pracuje 31 lat. Tłumaczy, że głównym celem zorganizowania zawodów było rozreklamowanie i tak popularnego już wśród górników wędkarstwa karpiowego. – Nie wiem z czego wynika takie zamiłowanie do łowienia karpi wśród górników. Jest to hobby bardzo popularne. Nasze zawody dają możliwość najlepszej drużynie startu w mistrzostwach Polski- podkreśla.

Uczestnicy łowili karpie i amury pływające w zabrzańskim zbiorniku. Zważone ryby odzyskiwały wolność. Liczyły się okazy powyżej 5 kg. Drużyny składały się z 2 zawodników, uzupełnione w niektórych przypadkach o pomocników tzw. team runnerów.

- Zasady są proste. Trzy największe ryby wygrywają – wyjaśnia Krzysztof Żuk, elektryk z kopalni Wesoła, który łowił w jednej drużynie z Michałem Rogackim z kopalni Halemba. Obaj łowią od najmłodszych lat. – Czasy się zmieniły. Teraz mamy namiot w pełni wyposażony, radio, lodówkę, wygodę. A jak w nocy bierze ryba to słyszymy ją przez krótkofalówkę. Tylko z transportem tego całego sprzętu nad wodę jest problem – śmieją się.

Jednak transport rzeczy nad wodę ma drugorzędne znaczenie. Zawodnicy podkreślają, że łowienie karpia ich uspokaja. – Jestem w drużynie M&M, bo my obaj mamy na imię Marcin. Przy łowieniu karpia jest pełen relaks i spokój, nie trzeba wciąż spławika pilnować. Tutaj liczy się doświadczenie, ale też ważna jest zanęta. Kisimy specjalnie dla karpi kukurydzę, więcej nie zdradzimy. Każdy ma swój sposób, a i tak ważne jest szczęście – wyjaśniają Marcin Nowak i Marcin Świerad z kopalni Piast.

I choć rywalizacja jest ważna, to nie najważniejsza. – Nam nie chodzi o to żeby wygrać. Rozmawiamy w lesie, nad jeziorem, o swoich sprawach i pasjach, mamy okazję poznać kolegów z innych oddziałów. Komary gryzą, jesteśmy na łonie natury i o to chodzi. To jest fajna przygoda, odskocznia od codzienności – mówią Dawid Talarek i Marek Pawlik

Wiceszef Górniczej Solidarności Artur Braszkiewicz uważa, że zawody były udane. – Z roku na rok jest lepiej. W zeszłym roku drużyny reprezentowały 2 kopalnie, w tym roku były załogi już z 6 kopalń. Jeśli w przyszłym roku zawodników będzie więcej, to trzeba będzie łowisko zmienić na większe – mówi Artur Braszkiewicz.

120 lat kopalni

Msza święta w kościele pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego, modlitwa za pracowników kopalni Knurów, poświęcenie figury św. Barbary, a także hołd pamięci dla pracowników, którzy stracili życie w kopalni – to najważniejsze punkty obchodów 120-lecia kopalni Knurów, które odbyły się w niedzielę 11 czerwca.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej z prezesem Tomaszem Cudnym na czele, Marek Wesoły sekretarz stanu i pełnomocnik rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego, Piotr Pyzik podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych oraz Jarosław Wieczorek wojewoda śląski. Obecni byli także parlamentarzyści z regionu śląskiego. Przybyli goście w cechowni obejrzeli wystawę o historii kopalni. Jubileusz kopalni był doskonałą okazją dla poświęcenia pomnika Świętej Barbary, patronki Knurowa. Jubileuszowe uroczystości uświetniła kopalniana orkiestra.

jm

SPORT Ekstremalny Bieg Górnika

Ubrudzeni, ale przeszczęśliwi

W sobotę 24 czerwca odbył się spektakularny Bieg Górnika – impreza sportowa, która skupiła uwagę miłośników ekstremalnych wyzwań. W rywalizacji na hałdzie Ruchu Borynia wzięło udział 1000 pracowników JSW i ponad 200 osób z kopalni PGG oraz Tauron Wydobycie.

NA 10-KILOMETROWEJ trasie biegacze mieli do pokonania 50 najrozmaitszych, ekstremalnych przeszkód technicznych wymagających sporo wysiłku. Przechodzili przez wodę, błoto i walczyli z grząskim terenem. A to wszystko na kopalnianej hałdzie Ruchu Borynia.

- Pierwszy ekstremalny Bieg Górnika, to jest niesamowity sukces. Mało kto spodziewał się, że tak dużo uczestników będzie chciało zmierzyć się z tak trudnymi warunkami, w tak unikalnych okolicznościach. Uczestnicy są przeszczęśliwi – powiedział Grzegorz Kita ze Sport Management Polska, organizator Biegu Górnika.

Zdecydowana większość wybrała krótsze warianty: 5-kilometrową trasę z 35 przeszkodami oraz trasę dla rodzin z dziećmi o długości 2,5 km.

– Dorośli wiedzą, jakiej oczekują przygody, natomiast zaskoczyła mnie liczba Biegu Family. 700 osób, na które składają się rodziny z dziećmi, to jest coś niespotykanego. Wybrali Bieg Górnika, gdzie muszą się ubrudzić, pobiegać po hałdach. O wiele łatwiej wystartować przecież w biegu po terenie płaskim. Tutaj wymaga to przełamania pewnych lęków i barier. To jest wspaniałe przeżycie integrujące rodziny, którego nie da się kupić i niczym zastąpić – powiedział Grzegorz Kita.

Początkowo impreza zarezerwowana była dla pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej, ale z czasem do rywalizacji zaproszono też pracowników z kopalni PGG oraz Tauron Wydobycie.

- Składam serdeczne gratulacje wszystkim, którzy wzięli udział w tym niełatwym wyścigu, zwłaszcza najmłodszym uczestnikom gratuluję hartu ducha i wytrwałości w pokonywaniu tych trudnych przeszkód – mówił Łukasz Szlązak, dyrektor kopalni Borynia-Zofiówka-Bzie.

Bieg Górnika to kolejna z imprez zorganizowana w ramach 30-lecia Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

jm

KRZYŻÓWKA

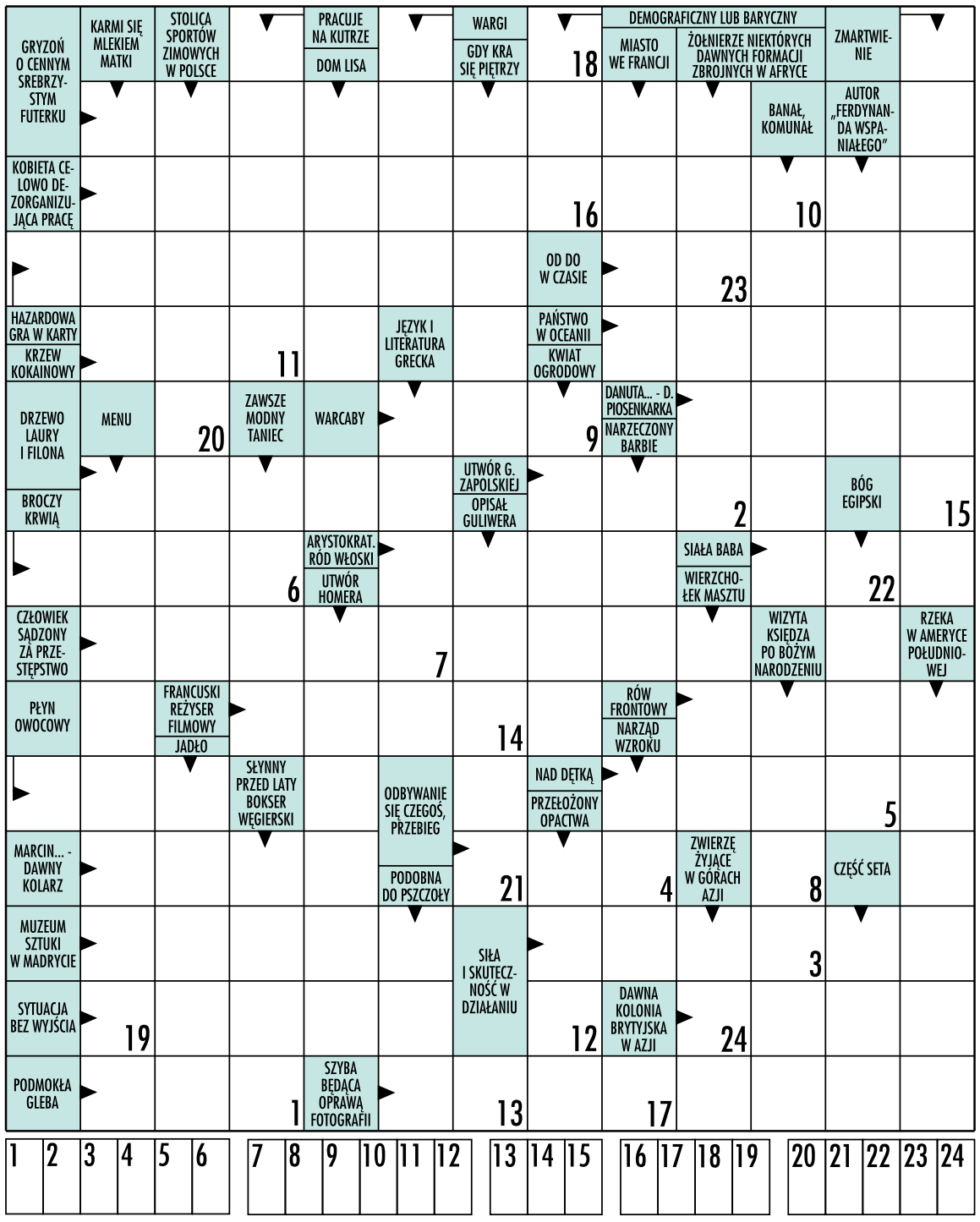

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w majowej krzyżówce brzmi: **Każdy kij ma dwa końce.** Nagrody wylosowali: **Sylwia Siedlaczek** z Ornontowic oraz **Piotr Grabiec** z Rybnika. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.